



Słowem wstępu

Monografia wieloautorska, którą oddajemy do Państwa rąk, jest wynikiem pracy niemal trzydziestu młodych językoznawców z kilkunastu ośrodków w Polsce i jednego na Ukrainie. Zgromadzono w niej artykuły z różnych działów językoznawstwa: od historii języka, gramatyki historycznej, onomastyki począwszy, przez dialektologię, lingwistykę kulturową, translatorykę, na językoznawstwie komputerowym, fonetyce akustycznej i dydaktyce lingwistycznej skończywszy. Mimo tak szerokiego zakresu tematycznego teksty zgromadzone w tomie mają dwa wspólne mianowniki: pierwszym z nich jest fakt, że ich autorami są osoby młode (studenci, doktoranci, doktorzy), drugim – język, który staje w centrum ich zainteresowań.

Jak wynika z artykułów zamieszczonych w tomie, jest to język w bardzo różnych odsłonach. Analizie poddane zostały bowiem zarówno zjawiska najnowsze, np. język blogów młodzieżowych czy jurorów muzycznych programów rozrywkowych, jak i fakty bardzo odległe i trudne w interpretacji, jak chociażby kwestie staropolskich rozkaźników, delimitacji tekstów średniowiecznych czy ortografii i typografii druków z XVII wieku.

Opublikowane artykuły różnią się nie tylko perspektywą czasową, lecz także tematyczną. Ich autorzy zajęli się bowiem zarówno językiem prasy sportowej, kobiecej, opiniotwórczej, jak i językiem inskrypcji nagrobnych. W tomie znalazły się również artykuły poświęcone zagadnieniom onomastycznym (dotyczące imion i przezwisk) oraz translatorycznym (ogniskujące się wokół tłumaczeń poezji G. Ungarettiego i przekładów Stanisława Urbańczyka).

W tomie zamieszczonych zostało również pięć komunikatów młodych językoznawców z Żytomierskiego Uniwersytetu Państwowego im. Iwana Franki, referujące założenia prac dyplomowych.

Celem monografii jest prezentacja dokonań naukowych osób, które niejednokrotnie wkraczają dopiero w świat językoznawstwa i poszukują w nim dla siebie miejsca, patrząc jednocześnie na obserwowane przez siebie fakty językowe w sposób



świeży, twórczy i odkrywczy. Chcieliśmy tym samym pokazać, że język jest tworem na tyle ciekawym, ulegającym tak różnorodnym przemianom, że liczba dróg, które mogą być drogami lingwistycznych poszukiwań naukowych, jest właściwie nieograniczona. Mamy nadzieję, że niniejsza książka stanie się inspiracją dla wszystkich, którzy do języka podchodzą z naukowym zachwytem i swoistym zdziwieniem będącym warunkiem rozwoju każdej dziedziny nauki.

Monika Kresa



Karolina Borowiec Uniwersytet Adama Mickiewicza

Jak Budziwoj został Blizborem, a Jan Szczepanem. Między brudnopisami a czystopisami rot kościańskich (na przykładzie pary rot kościańskiego pisarza nr 17)

Słowa kluczowe: rotę sądowe, polszczyzna piętnastowieczna, brudnopisy i czystopisy rot sądowych, rotę kościańskie, brudnopisy i czystopisy przysięg sądowych

Keywords: Polish judicial oaths, 15th century Polish language, judicial oaths from Kościan, medieval drafts and fair copies

Dla badacza historii języka, zwłaszcza doby staropolskiej, każdy zachowany do naszych czasów zabytek piśmiennictwa polskiego jest niezwykle cenny. Szczególnie ważnym źródłem do badania języka staropolskiego okazują się zapiski rot sądowych z lat 1391–1434 pochodzące z kancelarii kościańskiej, w większości znajdujące się obecnie w Państwowym Archiwum Wojewódzkim w Poznaniu¹.

Ostatni wydawcy rot – Władysław Kuraszkiewicz i Henryk Kowalewicz – podzielili materiał znajdujący się w dziesięciu księgach na 25 rąk pisarskich i następnie ułożyli rotę chronologicznie. Udało im się ustalić, że 357 polskojęzycznych rot z I połowy XV w. (pierwotnie pisanych głównie ręką pisarzy nr 17 i 18) zachowało się w podwójnych redakcjach. Księga V, zawierająca – zdaniem edytorów – rotę mniej staranne, jest księgą brudnopisową. Dopiero przepisane zapisy stanowiły podstawę przysięgi sądowej, natomiast pierwsze redakcje – brudnopisy – sporządzono na podstawie notatek zeznań świadków (Kowalewicz i Kuraszkiewicz 1967, 7–8)².

Rotę w języku polskim poprzedza wstęp łaciński, zwykle przedstawiający strony sprawy, imiona, nazwiska i miejsca pochodzenia świadków oraz temat sprawy.

1 Księgi I–VIII oraz X (w księgach formatu dutki) znajdują się w Państwowym Archiwum Wojewódzkim w Poznaniu (sygnatura akt: 53/07/0), księga IX z lat 1428–1430 znajduje się natomiast w Bibliotece Kórnickiej Państwowej Akademii Nauk.

2 Część materiału była publikowana wcześniej – wykaz sporządził K. Piekarski (1919), część wydali J. Lekszycki (1899) i R. Hube (1886), F. Piekosiński (1902), J. Przyborowski (1861), pojedyncze rotę wydawali również inni edytorzy.

Jeszcze do niedawna wśród filologów silne było przekonanie, że rotę sądową są zapisami żywej mowy. Poglądy takie na długie dziesięciolecie ugruntowali Witold Taszycki (1957) i Stanisław Urbańczyk (1968), dopatrujący się w rotach źródeł poznania dawnych cech dialektalnych. Pogląd ten zweryfikowały badania prowadzone w ostatnich latach, zwłaszcza przez Marię Trawińską, która zestawiając dotychczasowe ustalenia filologów z wnioskami płynącymi z prac historyków prawa, wykazała ponad wszelką wątpliwość, że kluczową rolę w nadawaniu rotom ich językowego kształtu odegrał pisarz (Trawińska 2009, 347–348). Przysięgę formułował właśnie pisarz na podstawie zeznań obu stron oraz świadków i musiała się ona w pełni zgadzać z treścią pozwu. Rota najprawdopodobniej wpisywana była do księgi jeszcze przed rozprawą, podczas której należało ją powtórzyć za woźnym (Rymaszewski 2010, 156–157)³.

Przekonanie badaczy o tym, że rotę stanowią zapis żywej, potocznej mowy, zdaniem Trawińskiej (2009, 346), spowodowane jest treścią rot – procesy, a co za tym idzie, zeznania, dotyczyły zazwyczaj takich spraw jak bójkę w karczmie, kradzieże, gwałty, awantury o granicę czy niewnieśienie posagu. Tomasz Mika (2013) uzupełnia ten sąd o jeszcze jeden składnik. Zdaniem badacza na właśnie taki odbiór rot sądowych wpływ miało obecne w nich (obok terminologii prawnej) słownictwo potoczne, miejscami wręcz wulgarne; na pozostałe poziomy języka rot (na przykład na składnię) patrzono zaś przez pryzmat tego słownictwa.

Sposób formułowania rot, ustalenia historyków dotyczące funkcjonowania kancelarii prawnych w średniowiecznej Polsce, a przede wszystkim analiza grafii doprowadziły Trawińską (2009, 348) do podania w wątpliwość możliwości postrzegania rot jako źródła cech dialektalnych.

Przypadek zachowania się dwóch redakcji tekstów tego typu pozostaje bez precedensu. Wiele par przepisanych i modyfikowanych było ręką tego samego pisarza. Sytuacja taka pozwala nam na prześledzenie, w jaki sposób pracował on z tekstem, a także na jakich poziomach dokonywał zmian. To z kolei pozwala ukazać jego indywidualne wybory, prześledzić na przykład, jakie wyrazy traktowane były przez niego jako synonimy, jakie konstrukcje sprawiały mu problem, jak zmagał się z nadaniem treści – kompilacji zeznań kilkorga ludzi – możliwie jak najbardziej precyzyjnej formy. Wydaje się, że do tej pory jedynym badaczem, który poświęcił uwagę modyfikacjom wprowadzanym do czystopisów, był W. Kuraszkiewicz (Kuraszkiewicz 1986a).

3 Hipotezy takie wcześniej stawiał już m.in. W. Kuraszkiewicz, między innymi na podstawie analizy rot kościańskich (Kuraszkiewicz 1986).

Zmiany w kolejnych redakcjach wprowadzali pisarze na poziomie zapisu (grafii), słowotwórstwa, fleksji, leksyki i składni. Modyfikacje te nie mają wyłącznie charakteru wewnątrzjęzykowego. Często pisarz zamieniał wyrażenie lub słowo łacińskie na polskie i odwrotnie, różny jest także stopień modyfikacji poszczególnych rot – od zmian niemal kosmetycznych, mających na celu poprawne oddanie jakiejś cechy fonetycznej (np. eliminacja przydechu) czy korektę błędu literowego, do wymian poszczególnych wyrazów czy wręcz całych fraz, usuwania leksemów, formuł czy wprowadzania rozwinięć.

Niemal każda poddana modyfikacji para rot zasługuje na szczegółowe omówienie. W dalszej części artykułu chciałabym całościowo omówić jeden reprezentatywny przykład pary rot oznaczonych w edycji jako rota 653 z księgi V (brudnopis, inne oznaczenie: V 84v) oraz 331 z księgi IV (czystopis), obu datowanych na rok 1418 i sporządzonych ręką tego samego pisarza (nr 17).

Poniżej znajdują się fotokopie rot oraz transliteracje pochodzące z wydania Kowalewicz i Kuraszkiewicz (1967, 284–285).

W odniesieniu do zapisu warto odnotować, że w obu wypadkach te same pary wyrazów – *pomoży* oraz *prawo* – zostały zapisane skrótami. W rocie V 653 *prawo* zostało zapisane literami *pwo* z łuczkiem biegnącym nad literą *p* i połową litery *w*, natomiast w rocie IV 331: *prawo* w podobny sposób oraz z *prawem* przez *fpw* (lub *fpv*) oraz łuczek biegnący ponad nimi od *f* do połowy *w*. Wydaje się jednak, że końcówka wyrazu – wbrew transliteracji z edycji W. Kuraszkiewicz i H. Kowalewicz – nie została zapisana przez *e* oraz łuczek, lecz przez małą falę (być może skrócone *m*) oraz łuczek. W obu zapiskach widać wariantywność w zapisie nosówek oraz w piśmowni łącznej i rozdzielnej z przyimkami (*ot Budziuoja* – *do Budziuoja*; *doblißbora* – *odblißbora*; ale *ßprawem* – łącznie w obu redakcjach). Utrzymany zostaje także zapis *Bog* przez podwojoną literę *o*. Ponieważ jest to jedyny wypadek podwojenia jakiejkolwiek samogłoski w celu oznaczenia jej długości, przypuszcza się, że pisarz nr 17 – podobnie jak np. pisarze poznański nr 30 oraz warszawscy nr 44 i 45 – poprzez podwojenie litery *o* jedynie w wyrazie *Bóg* chciał wyróżnić go, podkreślić jego wagę. W innych parach rot pisanych ręką tego samego pisarza często poprawia on pojedyncze *o* na samogłoskę podwojoną (Kuraszkiewicz 1986b, 585).

Już na omawianym przykładzie widać, że głoskę [k] oznaczał pisarz 17 zamienianiem literami *k* oraz *c*, co dokumentuje w omawianej parze zapis wyrazu *rzekł* w czystopisie przez *c*, ale *tako* – w obu redakcjach przez *k*. Pozostałe rotory sporządzone tą samą ręką dostarczają podobnych spostrzeżeń. Podobnie widać, że *g* stosowane było na oznaczenie [j] w pozycji przed samogłoską *i* (dwukrotnie pojawia się zapis *gich*).